

Zapowiadany od pewnego czasu system powszechnego opodatkowania dochodów wymaga zmiany narzędzi. Z liczydeł trzeba przejść na komputery. Na pytanie, kto ma komputeryzować nasz system podatkowy, resort finansów postanowił odpowiedzieć w sposób nowoczesny. W sierpniu ub.r. ogłoszono przetarg. Niech wygra ten, kto zaoferuje najkorzystniejszy kontrakt.

Do września ub.r. wpłynęło około stu ofert. Nie było wśród nich — co ważne — oferty francuskiej firmy BULL. Nadeszła ona w terminie późniejszym list intencyjny.

Jesienią i wczesną zimą w resorcie finansów prowadzono rozmowy z ekspertami firm, które złożyły oferty. Opracowywano również koncepcję systemu. Chodziło o to, aby narzędzia przyszłego systemu podatkowego mogły współpracować z systemem powszechnej ewidencji ludności (PESEL), z systemem rejestracji podmiotów gospodarczych (REGON) oraz z oddziałami ZUS.

Specjaliści z resortu przy udziale ekspertów sporządzili model matematyczny przystający do każdej wersji ustawy podatkowej, jaką przygotowuje się w ministerstwie.

Aby spowodować dalszą konkurencyjność w trakcie negocjacji z IBM, polscy eksperci zaproponowali kierownictwu resortu finansów, włączenie do drugiej fazy rozmów kontraktowych — poza wygrywającym przetarg IBM — jednej z dwu firm ICL lub BULL.

Resort polecił dołączyć do konkretnych rozmów kontraktowych firmę BULL i rozpoczęły się negocjacje techniczno-handlowe w wyznaczonym przez resort Towarzystwie Handlu Zagranicznego „Elektrim”.

W wyniku drugiej tury rozmów sporządzony został z datą 8 maja br. raport „Elektrimu” oceniający warunki finansowe i gwarancyjne obu firm.

Oto w skrócie najważniejsze ustalenia raportu porównujące wartość ofert obu firm. Z oferty BULL wynika, że w 1990 r. trzeba zapłacić 44% wartości kontraktu, tj. 14,7 mln dol., zaś w przyszłym roku — 18,6 mln dol. BULL żąda przedpłaty w wysokości 10% kontraktu płatnej po jego podpisaniu (3,3 mln dolarów).

IBM uzależnia wpłaty od powodzenia odbioru kolejnych faz uruchomienia systemu. W razie pozytywnego odbioru I fazy jest to 750 tys. dol. Jeśli odbiór będzie

Na początku czerwca br. przedstawicielstwo IBM złożyło na ręce ministra finansów protest przeciwko naruszeniu zasady postępowania przetargowego. Po zakończeniu prac komisji dalsze oferty i uzupełnienia przyjmowane były bowiem wyłącznie od BULL. Oprotestowano także naruszenie zasady dobrych obyczajów kupieckich poprzez ujawnienie w „Rzeczpospolitej” wyraźnych preferencji dla BULL przed zakończeniem negocjacji. Zwracamy uwagę — czytamy w piśmie IBM — na brak bezstronności jednego z członków komisji p. dr. A. Jankowskiego i na widoczne jego zaangażowanie w sprawę spółki „Pro-Vision”, która według koncepcji Pana Doktora ma realizować oprogramowanie aplikacyjne. Jest to dla nas niezrozumiałe w świetle zarządzenia Premiera z dnia 01.06.1990 r. regulującego związki pracowników państwowych ze spółkami.

Tu się nieco cofnijmy. Gdzieś około kwietnia pojawia się w resorcie finansów spółka „Pro-Vision”. Jest to mała i nieznaną lokalną firmą komputerową, która nie występuje wśród stu wstępnych oferentów z jesieni ub.r. Dziwne, że akurat ta firma uzyskuje w resorcie zlecenie

TROCHE KONKRETÓW I SYMBOLE

Po dwudniowych dyskusjach z premierem Francji Michielem Rocardem, spotkaniach z prezydentem Mitterrandem i ministrem spraw zagranicznych Rolandem Dumasem, polska delegacja rządowa powróciła do Warszawy z obietnicą poszerzenia francuskiej pomocy gospodarczej i poparciem politycznym dla naszych postulatów w sprawie niemieckiej (...)

„Gazeta Wyborcza”
z 30 maja 1990 r.

Przetarg, którego nie było

JERZY SZCZESNY

Polscy eksperci już w początkach rozmów przyjęli założenie, że należy wybrać taki kontrakt i tak go ustawić, aby ewentualnego dostawcę sprzętu zaangażować w wykonanie projektu i oprogramowania. Zakup komputera, a sieci komputerowej zwłaszcza, to nie to samo, co kupno np. samochodu czy obrabiarki. W zakupie nowoczesnej informatyki liczy się bowiem jej funkcjonowanie, korekty, aplikacje, które są często kosztowniejsze niż sam sprzęt.

Od początku było wiadomo, że nie ma wiele czasu, że tak dokładnie nie wiadomo jeszcze, jaki będzie system podatkowy (jest on przecież w trakcie tworzenia), że w trakcie instalacji systemu może okazać się niezbędna wymiana poszczególnych części sprzętu na inne. Specjaliści wiedzieli również, że rozmiary przedsięwzięcia — liczenie podatków od dochodów osobistych w czterdziestomilionowym społeczeństwie — skazują je na nieuchronne błędy i konieczność ich korekty w początkowym stadium uruchamiania systemu.

Chodziło więc o to, aby przyszłego kontrahenta zobowiązać kontraktem do współuczestnictwa w początkowej fazie rozruchu bez ponoszenia przez stronę polską dodatkowych kosztów.

Propozycja komputeryzowania całego kraju była na tyle atrakcyjna dla zachodnich firm, że strona polska mogła pozwolić sobie na stawianie takich właśnie warunków.

Po kilkuset rozmowach, jakie eksperci resortu finansów przeprowadzili z ekspertami stu oferentów, zostało 10 firm. Z dalszych rozmów wyłoniono dwie, które złożyły najbardziej interesujące oferty. Były to firmy IBM i ICL. Z tymi firmami kierownictwo resortu finansów zaleciło podjęcie rozmów kontraktowych. W tym czasie zmienione oferty poprawiające ich konkurencyjną pozycję nadeszły także firmy BULL i Hewlett-Packard. Kierownictwo resortu poleciło włączyć je do rozmów kontraktowych i powołać komisję międzynarodową do szczegółowej oceny czterech ofert.

Komisji przewodniczył wicedyrektor Departamentu Kontroli i Informatyki, dr inż. J. Piskorz. W skład jej weszli: prof. D. Lane (USA), ekspert ONZ, informatyk podatkowy, M. Willacy (W. Brytania) ekspert brytyjskiego biura zajmującego się rządowymi zakupami sprzętu informatycznego, doradcy ministra finansów dr A. Jankowski, dr inż. L. Kozłowski, mgr inż. R. Iwaszkiewicz oraz dyr. S. Aleksandrowicz z CUP.

Cztery wspomniane firmy szczegółowo zaprezentowały przed komisją swoje oferty — ich walory techniczne, finansowe, gwarancyjne etc. Po dwudniowej dyskusji komisja — w wyniku głosowania stosunkiem głosów 6:1 — oceniła jako najkorzystniejszą ofertę IBM. Na drugim miejscu typowano ICL, na trzecim — BULL. Komisja sporządziła raport uzasadniający taką właśnie gradację ofert.

negatywny i nie będzie możliwości usunięcia wad w ciągu miesiąca, IBM płaci odszkodowanie w wysokości 10% wartości kontraktu (2,68 mln dol.). Należność za część sprzętu płacona jest po jego uruchomieniu i odbiorze, pozostała część dopiero po uruchomieniu całego systemu. Kontrakt z IBM dopuszcza możliwość zapłacenia 10% całości dopiero po upływie okresu gwarancyjnego na sprzęt.

BULL oferuje gwarancję roczną po uruchomieniu i przyjęciu każdej z 3 dostaw. Oznacza to, że po uruchomieniu całego systemu gwarancja na urządzenia z pierwszej dostawy będzie wynosiła w najlepszym razie pół roku.

IBM daje roczną gwarancję liczoną od momentu uruchomienia całego systemu.

BULL nie przewiduje kar umownych za niepowodzenie I fazy, IBM natomiast zakłada odszkodowanie w wysokości 10% wartości kontraktu.

Kontrakt z BULL kosztuje 33,3 mln dol., kontrakt z IBM jest o 6,5 mln dol. tańszy. Od tej różnicy należy odjąć 930 tys. dol. za dwa systemy komputerowe, które BULL zobowiązał się dostarczyć bezpłatnie.

Autorzy raportu „Elektrimu” napisali w konkluzji, że Firma IBM zobowiązała się do uruchomienia całego systemu „pod klucz” i gwarantuje za to pełną odpowiedzialnością obwarowaną karami umownymi. Firma BULL obecnie nie podejmuje odpowiedzialności za całość programu, natomiast deklaruje podjęcie takiej odpowiedzialności po zakończeniu fazy I.

Po zakończeniu rozmów w „Elektrimie” i sporządzeniu raportu wicedyrektor J. Piskorz zaproponował w notatce do kierownictwa resortu uznanie za merytorycznie decydujące wyniki rozmów kontraktowych prowadzonych przez ekspertów i dokonanie wyboru IBM jako realizatora programu komputeryzacji organów skarbowych.

Niedługo potem eksperci z zespołu prowadzącego negocjacje techniczno-handlowe dowiedzieli się z radia, że wybrana została firma BULL. Zaskoczeni byli wszyscy, z wyjątkiem doktora Andrzeja Jankowskiego. Był on bowiem jedynym, który jako członek Komisji Międzynarodowej głosował za BULL. Jak pamiętamy, pozostałych sześciu głosowało za IBM.

Na wyraźne żądanie resortu rozmowy w „Elektrimie” zostały przerwane. Resort zażądał jednocześnie przesłania natychmiast całej dokumentacji dotyczącej negocjacji do innej centrali handlu zagranicznego (notabene niewiele mającej z elektroniką wspólnego).

Rozpoczęły się dalsze rozmowy kontraktowe z BULL, do których nikt — poza dr. A. Jankowskim — z dotychczasowych ekspertów nie został zaproszony. Dwa tygodnie później trzech z czterech ekspertów biorących udział w komisji międzynarodowej i w „Elektrimie” z ramienia resortu nie pracowało już w ministerstwie finansów.

PREMIER MAZOWIECKI POWRÓCIŁ Z PARYŻA

Ustalono, że francuska firma komputerowa BULL instalować będzie w Polsce sieć informatyczną dla systemu podatkowego, zawiąże się także wspólne przedsięwzięcie telekomunikacyjne „Telkom-Alcatel”, a LOT kupi 20 samolotów produkowanych przez europejskie konsorcjum z udziałem francuskiej Aerospatiale. (...)

„Życie Warszawy”
z 30 maja 1990 r.

Przedstawiciel BULL miał widać świadomość, że porównanie jego oferty z ofertą IBM świadczy na korzyść firmy amerykańskiej i na ponaglenia resortu, któremu też widać zależało na kontrakcie francuskim, złożył nową ofertę. Nowa propozycja BULL obniżała globalną wartość kontraktu o tyle, że zrównywała się ona z propozycją IBM. Osiągnięto to jednak poprzez obniżenie klasy sprzętu i dodatkowego wyposażenia.

Sprawą kontraktu zainteresował się pos. Andrzej Głapiński, któremu resort odmówił wglądu w oba raporty. Poseł zwrócił się więc pisemnie do premiera: (...) Śmiem przypuszczać — pisał poseł — że wizyta Pana Premiera (we Francji — J.Sz.) wykorzystana została m.in. w celu zrealizowania niekorzystnego dla Polski kontraktu (...) Sytuacja ta przypomina uzgodnienia sprzed kilkunastu lat, jakich dokonano podczas wizyty Edwarda Gierka we Francji, której rezultatem był zakup licencji Berlieta.

Sześć tygodni później odpowiedział posłowi wiceminister finansów J. Napiórkowski. Istota odpowiedzi sprowadza się do stwierdzenia, że oferta BULL oparta jest na tzw. standardzie systemów otwartych, a oferta IBM jest tzw. systemem specjalistycznym.

Spór, co lepsze, rozstrzygnąć trudno. Jedni powołują się na W. Brytanię, która woli BULL, inni np. na Francję, której 40% sprzętu w ministerstwie finansów to IBM. Faktem jest natomiast, że IBM widząc, że kryterium przyjęcia oferty jest standard systemu otwartego, zaproponował również takie rozwiązanie.

Nie to jest jednak najistotniejsze. Nie chodzi przecież o to, aby kontrakt wygrał akurat IBM, ale firma oferująca najkorzystniejsze warunki.

A jeśli resortowi tak bardzo zależało na standardzie systemu otwartego, to powinien przede wszystkim rozpatrywać ofertę ICL tańszą od BULL o około 10 mln dol. Jak również ofertę firmy Hewlett-Packard, która w trakcie wstępnych negocjacji, widząc, że szanse wygrania przetargu ma firma, która przejmuje odpowiedzialność za pełną realizację

programu, złożyła taką deklarację. Ona również złożyła ofertę projektu w standardzie otwartym, i to dużo korzystniejszą od BULL.

Oferentom nie postawiono jako warunku wstępnego, że system ma być otwarty. Dlatego cały pierwotny przetarg był fikcją, jako że wszystkie liczące się firmy mogły przedstawić oferty według tego standardu.

FRANCJA-POLSKA. ŻADNYCH ULG

Redukcja polskiego długu spowodowałaby podobne rozszczenia ze strony innych dłużników — usłyszał we Francji minister współpracy gospodarczej z zagranicą, Marcin Świącicki. — Strona francuska ocenia, że sytuacja polityczna jest inna niż w roku 1953, kiedy umorzono długi niemieckie.

„Gazeta Wyborcza”
z 5 czerwca 1990 r.



do redakcji

Czy nie ma alternatywy?

W ostatnich latach uswiadomiano nam dosyć często, że znajdowaliśmy się w sytuacjach rzekomo jedynych możliwych, czego nie potwierdzało życie tworząc dla tych jednych sytuacji alternatywy nie pociągające żadnych przepowiadanych wcześniej niekorzystnych skutków. Wystarczy podać następujące dwa przykłady.

Jedyny, wynikający rzekomo z polskiej racji stanu i naszego położenia geopolitycznego, miał być status polityczny Polski oparty na kierowniczej roli komunistów i budowie socjalizmu w Polsce. Wyniki zeszłorocznych wyborów pozbawiły PZPR dominującej roli w państwie, a rozwój wydarzeń w następnych kilku miesiącach doprowadził do zniknięcia tej partii ze sceny politycznej. Obecnie nie ma w Polsce partii marksistowskiej i oficjalnie odstąpiliśmy od budowy socjalizmu. Nie pociągnęło to za sobą żadnych negatywnych skutków, a być może miało korzystny wpływ na rozwój sytuacji politycznej w naszej części Europy.

W kampanii wyborczej przed ubiegłorocznymi wyborami ówczesne władze przedstawiały sprawę listy krajowej jako problem sukcesu lub nieuchronnej klęski procesu porozumienia narodowego. Życie samo zweryfikowało tę opinię tworząc dla tej jedynej podobno sytuacji alternatywę zadowalającą większość społeczeństwa.

Gdy z wielu stron rozlegają się nawoływania do rzeczowej dyskusji, a we wrześniu czeka nas debata sejmowa poświęcona sprawie wcześniejszych wyborów, wydaje się celowe, abyśmy przypomnieli sobie nasze wspólne niedawne doświadczenia i uczciwie poszukali odpowiedzi na pytanie: Czy rzeczywiście obecny układ polityczny nie ma rozsądnej, rokującej większe nadzieje na sukces alternatywy?

WITOLD CZARNECKI
Warszawa

Miłosierdzie i odpowiedzialność

Postanowiłam również zabrać głos w sprawie tzw. „grubej kreski” wybaczenia, tolerancji, rzekomego czy też faktycznego „polowania na czarownice” etc. Wobec tego zwracam się do Pana Michnika oraz jemu podobnych, aby wybaczał i obdarowywał chrześcijańskim miłosierdziem wszystkich ubeków, nieuczciwych sędziów i prokuratorów, etatowych donosicieli etc. tylko i wyłącznie w swoim własnym imieniu, a nie w imieniu setek i tysięcy ludzi, którym była (czy może wcale nie tak bardzo była) władza wyrządziła ogrom krzywd. Nie zgadzam się i protestuję stanowczo przeciwko temu, aby ktokolwiek

wybaczał i był po chrześcijańsku miłosierny za mnie, w moim imieniu.

Nie nawołuję przy tym wcale do podpalania stosów i wznoszenia szubienic. Chodzi tylko o sprawiedliwe rozważenie winy i kary, a przede wszystkim o zastanowienie się nad problemem ODPOWIEDZIALNOŚCI. Otóż jestem z zawodu psychologiem i jako psycholog wiem, że jednym z poważniejszych czynników powodujących zniżenie standardów moralnych i psychopatyzację osobowości człowieka jest zwalnianie go od odpowiedzialności za popełnione przewinienia. Prawidłowość ta dotyczy jednego osobnika, a jeśli mamy do czynienia ze zjawiskiem na skalę społeczną? Pytam: jakie będą konsekwencje tego, że tak łatwo chcemy wybaczyć: morderstwa ubekom, sędziom nieuczciwym, nadużycia i malwersacje na wielką skalę?

Jakie będą konsekwencje społeczne tego wielkiego miłosierdzia i wspaniałomyślnego wybaczenia?

HANNA BRANICKA-KACZYŃSKA
Bydgoszcz

Fundusz wyborczy?

Jestem zwykłym robotnikiem po szkole zawodowej, nie umiem pisać pięknych listów, lech chciałbym się podzielić z wami swoimi spostrzeżeniami na temat tego co się obecnie w Polsce dzieje. Jestem sercem i myślą za Porozumieniem Centrum i nie widzę innego kandydata na prezydenta jak Lech Wałęsa. Jestem za szybkimi wyborami do parlamentu. Czas działa na niekorzyść Lecha Wałęsy, ponieważ tak zwani obrońcy Demokracji z ROAD urabiają opinię publiczną przeciw Lechowi Wałęsie i Porozumieniu Centrum (Radio, Telewizja). Zaczyna się twarzą walka polityczna o przyszły kształt Polski.

Chciałbym żebyście panowie z Porozumienia Centrum utworzyli fundusz wyborczy dla Pana Wałęsy i waszego Porozumienia. Ja sam ze swoich skromnych funduszy wpłacę 50 tys.

SYLWESTER ZDZIECHOWSKI

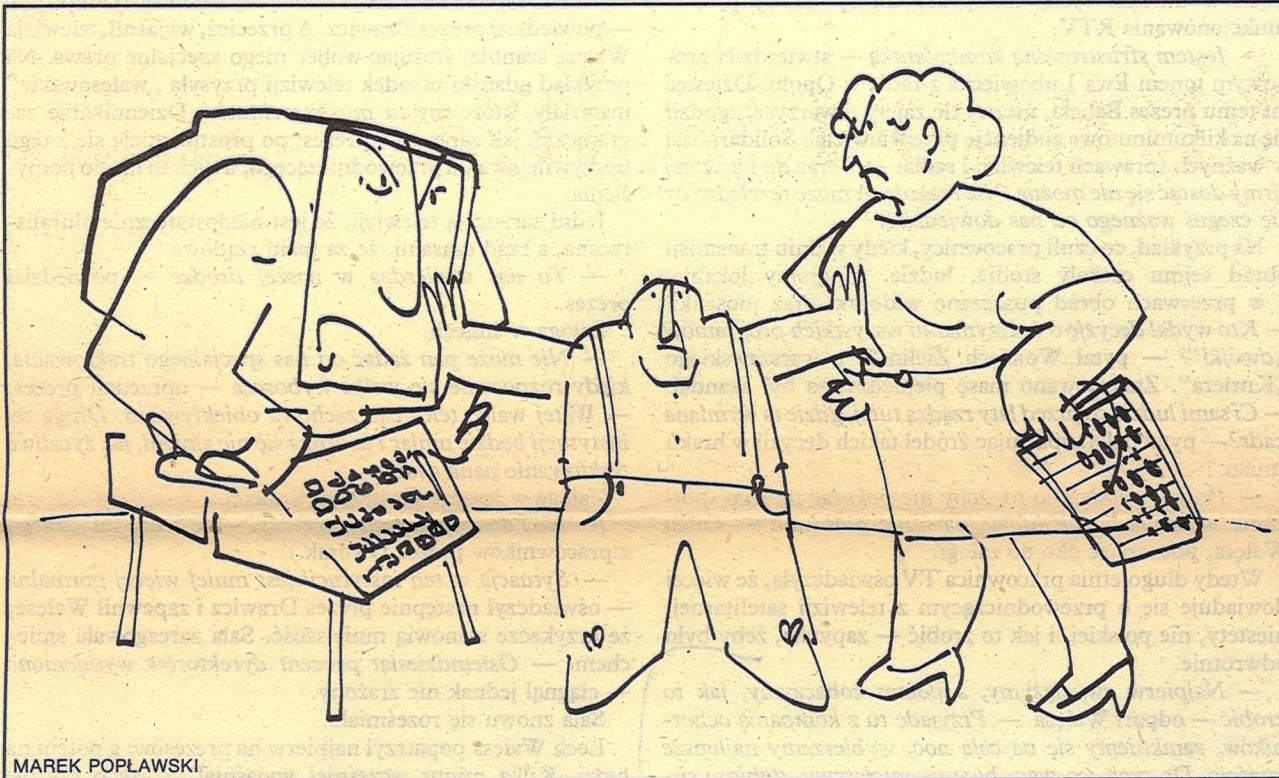
Upadek obyczajów

Przyznajemy Wam rację, że rysunek zamieszczony w nr 36 naszej gazety świadczy o upadku obyczajów; na szczęście nie naszych — redaktorskich. Rysunek ten przyniósł do „Polityki” jego autor pan Jacek Sasin, który zamierza u nas swoje prace. Prosił też o szybkie opublikowanie karykatury. Proszę spełniłszy nie wiedząc o tym, że ten sam rysunek autor dostarczył też komu innemu.

Z poważaniem
PIOTR ADAMCZEWSKI
Sekretarz redakcji

Taksówkarza, który zawiózł mnie z ul. Anielewicza do Radia na ul. Malczewskiego w poniedziałek rano (17.09), a któremu nie zapłaciłem za kurs, proszę o kontakt z redakcją. Przepraszam.

JÓZEF ORZEI



MAREK POPLAWSKI

Prasa zachodnia o firmie BULL

Z powodu rosnących problemów przemysłu komputerowego BULL traci 1,88 miliarda franków

Francuskie konsorcjum BULL należące do europejskiej czołówki producentów komputerów poda dziś do wiadomości straty za pierwsze półrocze 1990 r., które w istocie są większe niż oczekiwano. Oznacza to, że jest mało prawdopodobne, by firmie udało się uniknąć w drugim z kolei roku strat.

Straty za pierwsze półrocze sięgają 1,88 miliarda franków (340 mln dol.), o 880 mln franków więcej niż planowano i prawie trzykrotnie więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. (...)

(„Financial Times” z 30.07.1990)

BULL: W pierwszym półroczu pół miliona marek strat

Francis Lorentz, nowy szef państwowego koncernu informatycznego, potwierdził pogłoski o miliardowych stratach i koniecznej redukcji personelu. (...)

Z opublikowanego bilansu wynika, że od upaństwowienia firmy w 1982 roku (...) straty netto przekroczyły miliard marek. „Le Quotidien de Paris” przypomina, że BULL dotychczas otrzymał od państwa już 6,5 mld franków (2 mld DM). (...) Ministerstwo przemysłu i zarząd BULL zastanawiają się nad reprivatyzacją firmy.

(„Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 1.08.1990)

Grupa BULL jest daleko od wygranej

Grupa BULL chce nadal oszczędzać na personalu. Po zwolnieniu dwu tysięcy pracowników (...) czuje przewidują rozstanie się z dalszymi trzema tysiącami.

(„Computerwoche” z 4.08.1990)

Pod koniec lipca do premiera zwrócił się ze sprawą kontraktu z BULL sen. Stanisław Obertaniec. Jemu także dyrektor generalny w resorcie p. Kawalec odmówił wglądu w raporty. Jedyną widoczną zaletą kontraktu z BULL — pisał senator — jest to, że szkolenie polskich pracowników odbędzie się w Paryżu. IBM „niestety” obniżając nasze koszty, nie obiecuje wyjazdów zagranicznych. Chce przeprowadzić szkolenie w Polsce. (...) Czy naszą specjalnością musi być podtrzymywanie państwowych firm francuskich?

Wobec braku reakcji ze strony resortu i wyraźnego przyspieszenia rokowań z BULL trzech senatorów — Jerzy Dietl, Zdzisław Nowicki i Stanisław Obertaniec — zwrócili się do NIK. Nie są tu najważniejsze straty finansowe przy wzięciu się z BULL — piszą senatorowie. — Najważniejsze jest to „wiązaną się” z podtrzymywaną przez rząd francuski firmą o nieznanej przyszłości. Istotnie, według doniesień prasy zachodniej sytuacja finansowa firmy BULL jest krytyczna.

Wprawdzie przedstawiciel resortu finansów oznajmił w telewizyjnych „Wiadomościach”, że kontrakt został podpisany i następuje już pierwsza faza jego realizacji, ale nie ma rzeczy nieodwracalnych. Jedno nasuwa się od razu: powołanie parlamentarnej komisji, która zażądałaby wszystkich raportów oraz przesłuchałaby ekspertów zajmujących się sprawą kontraktu.

Zdaniem wielu ekspertów, jeśli w wyniku decyzji takiej komisji parlamentarnej nastąpiłoby powtórzenie akcji ofertowej, to i tak odbyłoby się to z korzyścią dla budżetu państwa.

PS W początkach września przedstawiciele BULL przywieźli pierwszą partię komputerów do ministerstwa finansów. Przywieźli, zostawili i odjechali. Dyrektor departamentu informatyki resortu, dr Jankowski nie opuścił rąk. O pomoc w zainstalowaniu sprzętu zwrócił się do przedstawiciela... IBM.